



■ Wizyta Sigmara Gabriela na Bliskim Wschodzie: bezpieczeństwo i gospodarka w cieniu kryzysu dyplomatycznego wokół Kataru

Kamil Szubart

W dniu 3 lipca br. wicekanclerz i szef niemieckiej dyplomacji Sigmar Gabriel rozpoczął trzydniową wizytę na Bliskim Wschodzie, w czasie której odwiedził cztery państwa: Arabię Saudyjską, Zjednoczone Emiraty Arabskie (ZEA), Kuwejt i Katar. Wizyta wpisuje się w scenariusz zwiększonego zainteresowania regionem Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej (*MENA*) ze strony Niemiec zapoczątkowanego przez poprzedniego ministra spraw zagranicznych, a obecnego prezydenta federalnego Franka-Waltera Steinmeiera. Od chwili objęcia stanowiska szefa niemieckiej dyplomacji w styczniu br. S. Gabriel odbył podróże służbowe do szeregu państw w regionie, m.in. Kuwejtu, Iraku, Jordanii, Izraela, Autonomii Palestyńskiej (18-25 kwietnia br.) i Libii (8 czerwca br.).

Pomimo że minister S. Gabriel przed wylotem na Bliski Wschód zaznaczył, że wizyta nie ma na celu wyłącznie mediacji w sporze wokół Kataru, to wybór daty wizyty nie jest przypadkowy i świadczy o dalszych wysiłkach Niemiec w budowaniu swojej pozycji w regionie. Ponadto wizyta poprzedza spotkanie ministrów spraw zagranicznych Arabii Saudyjskiej, ZEA, Bahrajnu i Egiptu w Kairze (5 lipca br.), zakładające wypracowanie dalszego wspólnego stanowiska wobec Kataru, jak również na tydzień przed szczytem G20 w Hamburgu (7-8 lipca br.).

W agendzie rozmów znalazły się dwa główne tematy: problematyka bezpieczeństwa i sprawy gospodarcze. W ramach pierwszego zagadnienia poruszono kwestie konfliktu w Syrii i jego pochodnej w postaci kryzysu migracyjnego, rywalizacji mocarstw regionalnych (Arabii Saudyjskiej, Iranu i Turcji) i skuteczniejszej

Redakcja:

Radosław Grodzki

Jacek Kubera

(redaktor naczelny)

Piotr Kubiak

Krzysztof Malinowski

Korekta:

Hanna Różanek

Nr 316/2017

05.07.17

ISSN 2450-5080

Biuletyny dostępne
także dzięki:
NEWSLETTER IZ
FACEBOOK
SCRIBD
LINKEDIN
TWITTER

walki z terroryzmem islamskim, przede wszystkim z tzw. Państwem Islamskim (*IS*) i źródłami finansowania radykałów islamskich w Europie.

W odniesieniu do spraw gospodarczych rozmowy dotyczyły wymiany handlowej i pozycji niemieckich firm, przede wszystkim reprezentujących branżę zbrojeniową. Wynika to z faktu, że od kilku lat państwa *MENA* są kluczowymi odbiorcami niemieckiego uzbrojenia, co z kolei umożliwiło stronie niemieckiej uplasowanie się według raportu *SIPRI* (20 lutego br.) na 5. miejscu z 5,6% udziałem w rynku wśród największych eksporterów uzbrojenia na świecie w latach 2012-2016.

*

Wizyta ministra Gabriela w regionie zbiegła się z kolejnym poważnym kryzysem dyplomatycznym na Bliskim Wschodzie, który jest pokłosiem dwóch wydarzeń. Pierwsze z nich to wizyta prezydenta USA Donalda Trumpa w Rijadzie i jego spotkanie z 55 przywódcami państw muzułmańskich i arabskich (20-22 maja br.), podczas którego wezwał do ostatecznego rozprawienia się z terroryzmem islamskim. Drugim są działania Saudów na rzecz konsolidacji obozu antyirańskiego i zademonstrowania swojego przywództwa na Bliskim Wschodzie.

Jeśli chodzi o problem terroryzmu, to Rijad od kilku lat konsekwentnie walczy ze zdjęciem z siebie odpowiedzialności za bycie jednym z głównych sponsorów terroryzmu islamskiego. Pomimo politycznych deklaracji składanych wobec Zachodu, która została również złożona prezydentowi D. Trumpowi, od kilku lat Arabia Saudyjska pozostaje drugim po Tunezji największym „eksporterem” rodzimych dżihadystów do Syrii i północnego Iraku (ok. 2,5 tys. Saudyjczyków walczy obecnie w strukturach *IS* i *Al-Kaidy*), jak również głównym sponsorem wahabizmu i salafizmu w Europie Zachodniej, w tym również na terytorium Niemiec.

Katar to z kolei drugi największy po Rijadzie sponsor radykałów islamskich w regionie. Jako jedyny członek Rady Współpracy Państw Zatoki Perskiej (*GCC*) od kilku lat prowadzi ograniczoną współpracę, przede wszystkim gospodarczą, z Iranem. W konflikt zdecydował się również włączyć Kuwejt, który na początku czerwca br. zapowiedział próbę mediacji pomiędzy stronami.

Wszystkie państwa zaangażowane w obecny konflikt (wraz z Katarą jako mediatorem) są strategicznymi partnerami Berlina na Bliskim Wschodzie. W związku z tym wizyta ministra S. Gabriela przebiegała w duchu powściągliwości w obawie przed możliwością zantagonizowania którejkolwiek ze stron, co z kolei przetożyłoby się na współpracę dwustronną w zakresie bezpieczeństwa i kontraktów dla niemieckiego przemysłu zbrojeniowego.

*

Berlin dostrzega rolę oraz pozycję polityczną i militarną zarówno Arabii Saudyjskiej, jak Iranu na Bliskim Wschodzie i ich zasadniczy wpływ na możliwość rozwiązania lokalnych konfliktów, które bezpośrednio zagrażają państwom wschodniej flanki NATO, sojusznikom Zachodu w regionie (Jordania), a także państwom UE położonym w głębi Starego Kontynentu.

W związku z tym poprzednik ministra S. Gabriela, F.-W. Steinemeier podczas swoich zagranicznych podróży na Bliski Wschód zdecydował się zazwyczaj odwiedzać

stolice obu kluczowych graczy i regionalnych rywali w czasie trwania tej samej podróży służbowej. Miało to na celu podtrzymanie roli i prestiżu obu państw przez Berlin, jak również budowało pozycję Niemiec jako podmiotu prowadzącego koncyliacyjną dyplomację. Wysiłki niemieckiej dyplomacji wraz z działaniami pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa ONZ i Wysokiej przedstawiciel Unii ds. zagranicznych i bezpieczeństwa Federiki Mogherini doprowadziły do historycznego porozumienia nuklearnego z Iranem (14 lipca 2015 r.).

Innym sukcesem niemieckiej dyplomacji były działania, które umożliwiły powstanie jesienią 2015 r. w Wiedniu Międzynarodowej Grupy Wsparcia Syrii (*ISSG*), w skład której weszły 23 państwa i organizacje międzynarodowe zaangażowane w konflikt syryjski, w tym kluczowi gracze: USA, Rosja, Arabia Saudyjska, Iran, Turcja, ONZ i UE. Z czasem wielostronna inicjatywa mająca doprowadzić do zakończenia konfliktu w Syrii wytraciła swój impet i znalazła się w stanie inercji, na co zasadniczy wpływ miała postawa mocarstw, w tym Iranu i Arabii Saudyjskiej, które kontynuują swoje pośrednie militarne zaangażowanie w Syrii.

Pomimo że w grudniu 2015 r. rząd federalny i *Bundestag* podjęły decyzję o militarnym zaangażowaniu Niemiec w walkę z *IS*, to wkład *Bundeswehry* w działania międzynarodowej koalicji jest dość ograniczony, co skutkuje koniecznością kontynuowania działań dyplomatycznych. O ograniczonym zaangażowaniu militarnym świadczy wielkość niemieckiego kontyngentu liczącego obecnie 268 żołnierzy, 6 myśliwców *RECCE-Tornado* i latającą cysternę *Airbus A330 MRTT* oraz zakres prowadzonych operacji: loty zwiadowcze nad Syrią i północnym Irakiem oraz wsparcie logistyczne w ramach systemu tankowania w powietrzu dla myśliwców państw NATO. W konsekwencji sporu z Turcją w dniu 7 czerwca br. rząd federalny (zgodą *Bundestagu* w dniu 21 czerwca br.) zdecydował się dokonać relokacji kontyngentu z tureckiej bazy w Incirlik do Jordanii. Wyłączy to pełną zdolność operacyjną niemieckiego kontyngentu na okres około 3 miesięcy, pozostawiając Berlinowi możliwość projekcji swojej obecności w regionie *MENA* jedynie poprzez środki dyplomatyczne.

*

W tle podróży ministra S. Gabriela na Bliski Wschód dostrzec trzeba też aspekt gospodarczy, przede wszystkim interesy niemieckiej branży zbrojeniowej.

Szczególnie jest to widoczne w półrocznych i rocznych sprawozdaniach federalnego Ministerstwa Gospodarki i Energii (*BMWi*). Pod wpływem długoletnich cięć budżetów obronnych spowodowanych prymatem misji ekspedycyjnych (Afganistan) kosztem obrony własnego terytorium czy też pod wpływem kryzysu gospodarczego, który dotknął południe Europy, spadło zainteresowanie państw NATO i UE pozyskiwaniem produktów niemieckiego przemysłu zbrojeniowego. W związku z tym niemieckie koncerny rozpoczęły systematyczną reorientację strategii sprzedaży, koncentrując się na potencjalnych klientach z regionów o dużej dynamice wzrostu wydatków na cele militarne, przede wszystkim na Bliskim Wschodzie i Azji Południowo-Wschodniej. Efektem tego był stopniowy wzrost procentowy udziału tzw. państw trzecich, niebędących członkami UE, NATO i czterema państwami partnerskimi (Australia, Japonia, Nowa Zelandia i Szwajcaria), w eksporcie niemieckiego uzbrojenia.

W 2015 r. wartość niemieckiego eksportu uzbrojenia była rekordowa w historii i wyniosła 7,86 mld euro z 59% udziałem państw trzecich, wśród których największymi odbiorcami niemieckiej broni i sprzętu wojskowego były: Katar, Korea Południowa, Izrael, Arabia Saudyjska, Algieria, Indie i Kuwejt. W tym gronie znalazły się aż cztery państwa MENA, w tym dwa, które są celem bieżącej wizyty S. Gabriel. W 2016 r. wartość niemieckiego eksportu była o 13% niższa niż w 2015 r. i wyniosła 6,85 mld euro z 53,6% (3,67 mld euro) udziałem państw trzecich.

Wśród odbiorców niemieckiego uzbrojenia z regionu MENA największą popularnością cieszy się broń strzelecka i lekka (SALW) produkowana przez koncern *Heckler & Koch (H&K)*, broń pancerna: czołgi *Leopard 2* w najnowszym standardzie A7+ i samobieżne haubice *PzH 2000* produkowane przez koncerny *Krauss-Maffei Wegmann GmbH (KMW)* i *Rheinmetall AG* oraz okręty nawodne i podwodne powstające w stoczniach *ThyssenKrupp Marine Systems (TKMS)*.

W kwietniu 2013 r. jednym z największych odbiorców *Leopardów 2A7+* i haubic *PzH 2000* został Katar, który łącznie zamówił 62 czołgi i 24 haubice na kwotę około 1,83 mld euro. Jak wynika z notyfikacji strony niemieckiej do Rejestru broni konwencjonalnej ONZ, w 2016 r. do Kataru trafiła kolejna transza maszyn licząca 33 czołgi *Leopard 2A7+* i 19 haubic *PzH 2000*.

W ostatnich latach rekordowym nabywcą flagowego produktu *KMW* mógł również zostać Rijad, który już w 2010 r. wyraził zainteresowanie *Leopardem 2A7+*, początkowo w liczbie 200 sztuk, następnie deklarując chęć pozyskania aż 800 maszyn za kwotę 18 mld euro. Powstanie koalicji *CDU/CSU-SPD* w grudniu 2013 r. z S. Gabrielem jako wicekanclerzem i ministrem gospodarki, który w kampanii wyborczej postulował drastyczne zmniejszenie niemieckiego eksportu uzbrojenia, szczególnie do państw trzecich rządzonych przez autorytarne reżimy i uwikłanych w lokalne konflikty, doprowadziło do zablokowania kontraktu z Saudami. W konsekwencji w 2014 r. wartość eksportu niemieckiego uzbrojenia wyniosła jedynie 3,97 mld euro, a zapotrzebowanie Saudyjczyków na nowoczesne maszyny wykorzystała strona amerykańska, oferując Rijadowi czołgi *Abrams M1A2* i wozy zabezpieczenia technicznego *M88A1/A2*.

Odmowa sprzedaży niemieckich maszyn nie wpłynęła zasadniczo na spadek zainteresowania Rijadu niemieckim uzbrojeniem, o czym m.in. świadczy fakt, że w 2016 r. strona saudyjska pozyskała w Niemczech uzbrojenie za kwotę 529 mln euro, plasując się na 2. pozycji wśród państw trzecich, za Algierią (1,4 mld euro) i przed Egiptem (399,8 mln euro). Rijad kontynuował w Niemczech zakup *SALW*, jak również pozyskał m.in. 23 cywilne śmigłowce oraz części zamienne do broni pancernej i obecnie eksploatowanych myśliwców *Tornado* i *Eurofighter*.

Z państw MENA wzrosła rola Algierii i Egiptu, które w 2016 r. pozyskały u niemieckich dostawców odpowiednio: fregatę *MEKO A-200 AN* i 16 przeciwokrętowych pocisków manewrujących *RBS15* (Algieria) oraz okręt podwodny *S41 (861) typ 209/1400* (Egipt).

*

Od 2013 r. trwa stopniowa intensyfikacja obecności dyplomatycznej i militarnej Niemiec w regionie MENA, na co wpływ ma pojawienie się wielu konfliktów będących konsekwencją amerykańskiej inwazji na Irak (2003) i Arabskiej Wiosny (2010/2011).

W rezultacie doprowadziło to do szeregu kryzysów bezpieczeństwa skutkujących powstaniem państwa upadłego w Libii, przejściem władzy przez armię w Egipcie (2013), ekspansją *IS*, na krwawym konflikcie w Syrii kończąc. Pomimo kilku sukcesów stanowiących również pośrednio sukces niemieckiej dyplomacji, jak np. porozumienie nuklearne z Iranem i powstanie *ISSG*, sytuacja w regionie *MENA* jest nadal mocno zdestabilizowana. Nie bez znaczenia jest tu również pojawienie się nowego aktora w regionalnej układance, tj. *IS*, który doprowadził ostatecznie do (ograniczonego) militarnego zaangażowania się Niemiec na Bliskim Wschodzie.

Wzrost zaangażowania Niemiec w regionie *MENA*, pomimo wystawienia kontyngentu do udziału w międzynarodowej koalicji przeciwko *IS*, jak również prowadzenia misji szkoleniowej w północnym Iraku (operacja *Inherent Resolve*), sprowadza się w pierwszej kolejności do skoncentrowania na działaniach dyplomatycznych, czego najlepszym przykładem jest obecna wizyta ministra S. Gabriela w czterech państwach Zatoki Perskiej.

Berlin właściwie diagnozuje rolę i pozycję poszczególnych państw w regionie, jak również konieczność ich zaangażowania w rozwiązanie lokalnych konfliktów i stabilizację obszaru *MENA*. Dostrzega również rolę poszczególnych państw regionu w finansowaniu wątpliwych z punktu widzenia bezpieczeństwa wewnętrznego Niemiec inicjatyw muzułmańskich powiązanych z radykalnymi odłamami islamu: wahabizmem i salafizmem. Niemniej zagadnienie to jest artykułowane przez stronę niemiecką w dość ograniczony sposób, w obawie przed negatywnymi konsekwencjami w stosunkach dwustronnych i dla pozycji niemieckich koncernów zbrojeniowych w regionie.

Tezy zawarte w tekście wyrażają jedynie opinie autora.

Kamil Szubart - pracownik naukowy Instytutu Zachodniego, zajmuje się problematyką bezpieczeństwa w stosunkach transatlantyckich oraz polityką zagraniczną i bezpieczeństwa RFN.